

## Pierwotna religia wobec seksualności

Autor tekstu: **Jerzy Adam Kowalski**

**Z**wiązki pomiędzy religią a seksualnością są dla nas dzisiaj czymś oczywistym. Ale czy zawsze tak było? Czy religia od samego początku wkroczyła ze swoim specyficznym punktem widzenia w sferę obejmującą życie intymne człowieka? Aby rozważyć tę kwestię musimy przyjrzeć się, w największym skrócie, naszej wiedzy o genezie religii.

### *Animus, czyli duch*

Uważa się, że pierwotne wierzenia miały charakter animistyczny (z łac.: *animus* — „duch”), czyli wyrażały wiarę w duchy, ożywiające zwierzęta, drzewa, źródła czy skały. Wiarę taką wyznaje zresztą do dzisiaj wiele społeczności plemiennych. Skąd mogło wziąć się takie przeświadczenie? Wynikało to zapewne z rozumowania opartego na prostej analogii pomiędzy obserwowaną własną, ludzką siłą żywotną a otaczającymi człowieka elementami przyrody. Jeśli człowiek dysponuje taką siłą, to również każdą istotę, każdy twór natury w podobny sposób musi wypełniać jakaś siła żywotna, która wywołuje ruch — czy to zwierząt czy zjawisk przyrodniczych (deszcz, wiatr, burza), strumieni czy gałęzi drzew. Jeśli nawet nie daje się zaobserwować jej przejawów, jak, dajmy na to, w przypadku kamieni, to też musi ona istnieć — na inne kategorie pojęciowe w ówczesnym umyśle nie było miejsca. Skoro jednak rzecz jest nieruchoma, to najwidoczniej dusza jest w niej czasowo uspiona czy też zaklęta z jakichś powodów. Postacie zamienione w kamień są częstym motywem mitycznych opowieści czy legend, a bardzo podobny sposób rozumowania cechuje do dzisiaj człowieka na najwcześniejszym etapie rozwoju, czyli w dzieciństwie. Każdy twór natury ma jakiegoś duszka czy demona, złego lub dobrego, który się nim opiekuje, a którego wstawiennictwo lub przeciwdziałanie może ułatwić lub utrudnić człowiekowi korzystanie z odpowiednich darów natury. Duszki takie zaczęły patronować w dalszej kolejności także różnym miejscom, plemionom czy czynnościom. Od takich przekonań wiedzie już prosta droga do rozmaitych zabiegów o przychylność tych nadzwyczajnych sił, czyli do działań magicznych, do magii. Te pierwotne wierzenia zwie się więc niekiedy **magoreligią**.

Na późniejszym etapie człowiek pierwotny zaczął zapewne rozróżniać dwa poziomy. Pierwszy poziom stanowiły rzeczy, które potrafił osiąść, opanować, i te oswajał, włączał do swojego świata. Drugi poziom to były rzeczy, których nie mógł opanować, ujarzmić; te, które pozostawały we władaniu innych niż on sił, potężniejszych od niego i przez to budzących jego respekt lub lęk. Największe przerażenie wywoływały zapewne groźne i często występujące żywioły — burze, pioruny. Bał się też wielkich zwierząt — lwów czy tygrysów. Z szacunkiem odnosił się na przykład do zwierząt kopytnych, za którymi musiał uporczywie biegać, by je upolować. Lecz jeśli je już upolował — stawały się częścią jego ludzkiego świata, mógł nimi dysponować, panować nad nimi. Podobnie było z kamieniami. Jeśli mógł je podnieść i użyć jako swego narzędzia — były oswojone, były rzeczą ludzką, lecz wielkie głazy czy góry były nie do opanowania, przerastały go, były więc we władaniu sił obcych, nadrzędnych, sił innego rodzaju. Krzak czy gałąź były częścią jego świata, ale wielkie drzewo, którego nie potrafił wtedy jeszcze ścinać, pozostawało poza jego mocą, było zbyt potężne i można je było tylko nabożnie czcić. Uznawał więc za święte owe głazy, góry czy wielkie drzewa. W późniejszym czasie nazwa świętego miejsca przyjmowała się jako imię własne bóstwa. Bóstwu nadawano już cechy osobowe, choć jeszcze nie przypisywano mu ludzkiego kształtu. Była to tak zwana **personifikacja bóstw**.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że taki sposób rozumowania tkwi w zakamarkach ludzkiej umysłowości do czasów obecnych. W znanej powieści Edwarda Redlińskiego *Konopielka* czytamy o nabożnym stosunku wieśniaków do przydomowego, wiekowego dębu, w którym zamieszkuje jakoby opiekuńczy duszek domostwa i którego nie pozwalają ścinać. A dzieło się to, bądź co bądź, w drugiej połowie XX wieku w środku Europy.

Znany polski religioznawca Andrzej Wierciński dwie pierwsze fazy rozwoju religii nazywa szamanizmem pierwotnym oraz szamanizmem totemicznym. O ile pierwszą fazę można utożsamiać z klasycznym animizmem, to ten ostatni wiąże się z **totemizmem**, czyli przybieraniem sobie przez plemiona duchowych opiekunów - na ogół pewnych gatunków zwierząt lub roślin, z którymi silnie związane były losy danej społeczności.

## W stronę systemu

Na następnym etapie rozwoju myślenia religijnego dokonuje się różnicowanie kultów na ważniejsze i mniej ważne, czyli ich **hierarchizacja**. Było to związane bezpośrednio z życiem codziennym ówczesnego człowieka. Z hierarchią społeczną miał do czynienia w swoim otoczeniu, natomiast z pewnymi żywiołami czy siłami przyrody spotykał się w swoim życiu częściej, z innymi znacznie rzadziej. Na czoło zaczęły się wysuwać najważniejsze bóstwa, zwłaszcza te, które uznano za rodowe czy plemienne. Inną ważną grupą bóstw stały się bóstwa astralne, czy - jak je zwą niektórzy — uraniczne lub telluryczne. Najważniejszymi z nich były bóstwa Słońca oraz bóstwa Księżyca, ponieważ z nimi człowiek miał nieustannie do czynienia na nieboskłonie. Bogowie tego typu długo obecni byli na przykład w panteonach wielu amerykańskich kultur przedkolumbijskich, dajmy na to Majów czy Azteków.

Żywy był u plemion pierwotnych **kult zmarłych** przodków, co wynikało zapewne z rosnącej roli wyobraźni i myślenia symbolicznego. Bliskie osoby po śmierci pojawiają się często w snach, w których wyglądają jak żywe, jakby nadal były obecne, stąd więc wzięło się wyobrażenie, że nie odeszły one całkowicie i bezpowrotnie. Wiara w życie pozagrobowe, w opiekę sprawowaną z zaświatów przez duchy osób bliskich nie opuściła nas zresztą jeszcze do dzisiaj.

Nie wiadomo, kiedy pojawiły się specjalne osoby upoważnione do wykonywania oficjalnych czynności magiczno-religijnych, do sprawowania **kultu**. Najprawdopodobniej pierwszymi takimi osobami byli szamani. Pierwotnie szamankami mogły być również kobiety, co mogło mieć związek z omawianymi wcześniej kultami płodności zwierzyny łownej. Sztuka paleolityczna pokazuje nam, jak mogła kształtować się postać takiej szamanki. Na jednym z malowideł z jaskini Chauveta widzimy dziwnego stwora: ni to zwierzę, ni to człowieka — ciało bizona z kobiecymi rękoma, trójkątem łonowym i sromem.



Wizerunki podobnych hybrydowych istot są wówczas nierzadko spotykanym motywem plastycznym. Wygląda na to, że obrzędy religijno-magiczne wykonywane były pierwotnie przez ludzi przebranych w skóry zwierząt i trofea zwierzęce, co wskazuje na wybitnie myśliwski rodowód szamanizmu. Nie można wykluczyć, że zaczęło się to od praktykowania zwykłego fortelu polegającego na podszywaniu się przez myśliwego pod zwierzę podczas polowań. Jest to metoda łowiecka znana jeszcze do niedawna Indianom Ameryki Północnej. Polega to na tym, że jeden z łowców przebiera się w wypreparowaną skórę zwierzęcia i stara się naśladować jego głos i zachowanie. Pierwsi prawdziwi mistrzowie tej techniki zażywali zapewne szczególnej sławy wśród ziomków. Po udanym polowaniu w obozowisku starali się opowiedzieć przebieg łowów, by pochwalić się bohaterskimi czynami. Wywoływało to żywiołowy aplauz całej społeczności. Wobec braku rozwiniętego słownictwa opowieść była zapewne snuta przy pomocy sugestywnego przedstawienia mimicznego. Po takim występie mistrz łowów zyskiwał prawo do stałego przywdziewania elementów swego przebrania na szczególne, świąteczne okazje. Był to gotowy strój czarownika. Przedstawienia te i towarzyszący im miarowy aplauz publiczności mogły przy okazji dać początek tańcom łowieckim i wojennym, a także muzycznym rytmom. Poprzez analogię czarownikowi przypisano następnie

szereg innych nadzwyczajnych zdolności, już nie tylko łowieckich, ale ogólnoprzyrodniczych, takich jak znajomość ziół, umiejętność opatrywania ran czy poskramiania sił przyrody. Wszystko to złożyło się na rozbudowaną funkcję szamana.

W efekcie zagęszczania się ludności i nasilania się kontaktów pomiędzy różnymi grupami ludzi dochodziło do nakładania się na siebie, a potem **scalania** wielu podobnych **kultów i bóstw**. Ważne bóstwo zyskiwało wiele wcieleń, imion lub funkcji. Na przykład w mitologii miasta-państwa Ugarit bóg Asztar posiadał umiejętność irygacji i nawadniania pól, a wcześniej stanowił ugarycką nazwę planety Wenus. Jeszcze w Biblii nazywa się gwiazdy poranne *synami Boga* albo *sławiącymi Jego imię*. [1]

Ważną przemianą w systemie wierzeń religijnych było zjawisko antropomorfizacji bóstw, nadawania im ludzkich kształtów. Powstało wiele teorii próbujących wyjaśnić to zjawisko. Stewart E. Guthrie, amerykański antropolog religii, wyraził pogląd, że skłonność człowieka do antropomorfizacji bóstwa jest **w ogóle istotą religii. Jest nieświadomą strategią percepcyjną** mającą na celu dopasowanie pozaludzkich zjawisk do pojęć ludzkich; strategią ułatwiającą nam zrozumienie otaczającego nas świata. [2]

Koncepcja Guthriego dobrze tłumaczy powody, dla których przyjęła się antropomorfizacja bóstw, w niedostateczny sposób wyświeśla chyba jednak przebieg tego procesu. A mógł to być dość prosty proces utożsamiania wybitnych, długo wspomnianych dawnych kapłanów lub innych osób znaczących dla kultu bóstwa z samym bóstwem, proces ich stopniowego ubóstwienia. Ze zjawiskiem podobnym spotykamy się w czasach późniejszych, gdy ubóstwiano na przykład faraonów egipskich czy cesarzy rzymskich. W religii chrześcijańskiej takim na wpół boskim kultem otacza się świętych czy tak znaczącą dla tej religii postać jak Matka Boska. Innym sposobem personifikacji i antropomorfizacji bóstwa mógł być proces, jaki obserwowaliśmy wcześniej w przypadku figurek paleolitycznych Wenus - skojarzenie pewnych specjalnych właściwości człowieka z jakąś życiowo ważną, ogólną ideą, w tym przypadku z ideą płodności.

## Religia a seksualność

Z naszego krótkiego przeglądu najwcześniejszych dziejów religii wynika, że pierwotne wierzenia religijne nie zawierały istotnych odniesień do seksualności człowieka. Dlaczego były one tak aseksualne? Wiąże się to zapewne z przyrodniczym i kosmologicznym nastawieniem tych wierzeń. Najważniejszymi problemami, z którymi uporać się musiała pierwotna umysłowość, było zewnętrzne otoczenie człowieka, od niego bowiem w największym stopniu zależały jego losy. Z podobnym zjawiskiem mieliśmy do czynienia w znacznie późniejszym okresie antyku, kiedy pierwsi filozofowie w racjonalny sposób próbowali najsamprzód zrozumieć otaczającą ich przyrodę i trzeba było czekać dopiero na pojawienie się Sokratesa, by przedmiotem zainteresowania uczynić samego człowieka oraz społeczeństwo. Jak nadmieniliśmy już wcześniej, pierwsze znane nam wizerunki antropomorficzne mogące mieć znaczenie religijne, czyli paleolityczne figurki Wenus, odnoszą się do kultu płodności zwierząt i zdają się nie mieć w ogóle charakteru erotycznego.

## Kult płodności i matriarchat

Ogromne przemiany społeczne nastąpiły w wyniku udoskonalenia techniki rolniczej oraz stworzenia dużych skupisk ludności. Pierwsze takie skupiska ludności powstały prawdopodobnie w Anatolii. Osady te posiadały okazałe świątynie, które obok funkcji kultowych pełniły także rolę domu spotkań oraz funkcję skarbcza. Władzę sprawowali tam wodzowie, będący zarazem kapłanami. Uczni przypuszczają, że to rozwój rolnictwa doprowadził do wznoszenia dużych osiedli miejskich oraz wielkich świątyń.

Jednak najnowsze odkrycia na stanowisku Göbekli Tepe w południowo-wschodniej Turcji skłoniły niemieckiego archeologa Klausa Schmidta do zrewidowania dotychczasowych poglądów. Według niego mogło być zupełnie na odwrót. Najpierw powstawały świątynie, a dopiero potem miasta wokół nich. Na wspomnianym stanowisku odkryto monumentalną świątynię pochodzącą sprzed około 9500 lat p.n.e., która została wzniesiona nie przez ludność osiadłą, lecz przez wędrowną społeczność zbieracko-myśliwską. Uczony uważa, że konieczność zorganizowania długotrwałych prac budowlanych wokół świątyni niejako zmusiła robotników do wynalezienia rolnictwa, ponieważ nie mieli innej możliwości zaopatrywania się w potrzebne im większe ilości pożywienia. [3]

Odkrycie to skłania do zastanowienia się, czy to przypadkiem nie kapłani świątynni wynaleźli

uprawę roślin i hodowlę zwierząt. Świątynie musiały otrzymywać datki w postaci żywności, i to zarówno na potrzeby ofiarne, jak i na wyżywienie kapłanów. Wielka świątynia z licznym gronem wiernych uzyskiwała znaczne nadwyżki żywności, które musiała jakoś przechowywać. Wśród danin były z pewnością ziarna dzikich zbóż, jak również odłowione, żywe zwierzęta. Duże zapasy ziarna odłożone na później ulegały kiełkowaniu i przerastaniu. Od tej prostej obserwacji był już tylko krok do celowego wysiewania nasion.

Z kolei duże ilości ofiarowanych zwierząt trzymano zapewne w świątynnych zagrodach. Nikt nie miał lepszej sposobności niż personel świątyń, by zaobserwować naturalny rozród zwierząt.

Z porównania cyklu wegetacyjnego uprawianych roślin oraz cyklu rozwojowego człowieka łatwo było wyprowadzić wspólne pojęcie płodności, a z bożków opiekujących się polami i uprawami uczynić ważne bóstwo płodności. Z czasem idea bóstwa tego rodzaju nałożyła się na znany już wcześniej kult płodności zwierzyny łownej i rozwinęła się w wielki **kult Bogini Ziemi**. Nadawano jej różne nazwy w różnych miejscach i okresach - Bogini Matka, Wielka Bogini, Wielka Macierz. Bogini ta, już jako bóstwo chtoniczne, czyli opiekujące się ziemią, została wyniesiona na naczelne miejsce w panteonie. Ślady jej religijnej supremacji znajdujemy we wszystkich niemal mitologiach starożytności, od Bliskiego Wschodu po Daleki Wschód. Jej kult, przeobrażony na wiele sposobów, dotrwał do czasów historycznych w postaci na przykład tak starodawnych bogiń, jak małoazjatycka Kybele, egipska Hathor, grecka Gaja-Demeter czy czczone do dzisiaj — hinduska Śiwa oraz szintoistyczna Amaterasu.

Kultury agrarne w całkiem naturalny sposób uzyskały więc charakter matriarchalny, tworząc system wartości, który moglibyśmy określić jako **ideologia kreacyjnego macierzyństwa**. Poza wymiarem religijnym składała się na to także ogromna rola społeczna i ekonomiczna kobiet. Ponieważ nie znano jeszcze biologicznego ojcostwa, można było ustalać pokrewieństwo tylko wedle urodzenia przez matkę. Według tego typu pokrewieństwa dokonywało się dziedziczenie wszelkich zasobów.

Czy również władza polityczna należała do kobiet? Nie ma jednoznacznych dowodów, które by na to wskazywały, a większość uczonych raczej w to powątpiewa. Są jednak liczne przykłady pokazujące, że pokrewieństwo w linii matki miało w społecznościach tradycyjnych duże znaczenie przy wyznaczaniu sukcesji władzy politycznej, a kobiety niekiedy same obejmowały najwyższe urzędy. Wymieńmy tu tytułem przykładu takie postacie jak legendarna królowa Saba, Ku-baba Azag-bau, królowa sumeryjskiego miasta Ur czy Semiramida, królowa Babilonu. Pewne poszlaki można znaleźć również w najdawniejszej literaturze. Jeden z mitów sumeryjskich opowiada, jak zdobył władzę bóg Podziemi, Nergal, z rąk dotychczasowej władczyni, bogini Ereszkigal:

W		domu		porwał		Ereszkigal		
Za		włosy		i zwióknął		ją		z tronu
Na		ziemię,	by	uciąć		jej		głowę:
—	Nie	zabijaj	mnie, bracie,	zezwoł,	bym	rzekła ci	jedno	słowo!
Gdy		to	usłyszał	Nergal,		puścił	ją	wolno.
Ona			zaś			plakała,		łkała:
—		Oddam	ci	rząd		nad		Podziemiami,
Tablice		mądrości		złożę		w twoje		ręce,
Ty		będiesz	panem,	ja		będę		panią!
Gdy		Nergal	usłyszał			te		słowa,
Objął		ją,	ucałował,	ocierając		jej		łzy:

— Niech się teraz stanie, czegoś od miesiący pragnęła ode mnie! [4]

Poza wątkami mitologicznymi niektórzy naukowcy chcieliby dostrzec ślady dawnego domniemanego ustroju matriarchalnego w kulturze hetyckiej. Wskazywać na to ma między innymi dawny system dziedziczenia tronu. Początkowo królem mógł zostać tylko syn brata królowej. Wiązała się z tym wysoka pozycja królowej i jej duże wpływy polityczne. Był to więc swego rodzaju awunkulat polityczny, ale należy pamiętać, że stosowanie określonych reguł pokrewieństwa nie oznacza sprawowania władzy wedle tych samych reguł. [5]

Pewne światło na pochodzenie instytucji władzy rzucają dawne zwyczaje plemienia Bakitara na wschodzie Afryki. Władca posiadał tam imponujący harem, ale brał ceremonialny ślub wyłącznie ze swą pierwszą żoną, którą zawsze była jego najstarsza siostra. Obejmowała ona czysto honorowy urząd królowej. Zwyczaj wymagał jednak, by król-brat nie utrzymywał z nią stosunków seksualnych. Władca nie mógł też współżyć z pozostałymi swoimi siostrami, wymagano jednak, aby nigdy nie miały one dzieci. Śmierć zadawano natomiast wszystkim księżetom krwi, by zapobiec ich pretensjom do tronu. Innym przykładem z terenu Afryki jest państwo Agonna, w którym rządziła kobieta. Nie



wychodziła ona w ogóle za męża, a przybierała sobie jedynie kolejno po sobie następujących kochanków.

Czy przykłady powyższe to jakieś echo dawnego matriarchatu, z którego następnie pozostała już tylko potrzeba legitymizowania przez kobiety z rodziny królewskiej władzy wykreowanej przez męską część dynastii? Trudno powiedzieć. Dopóki nauka nie rzuci więcej światła na tę kwestię, pierwotny polityczny matriarchat pozostanie na razie tylko legendą lub zbiorem luźnych opowieści.

*Fragment książki autora pt. „Homo eroticus” (2011, Wydawnictwo IBS).*

Przypisy:

[ 1 ] Szarzyńska K., Łyczkowska K., Lipiński E., Popko M., *Miłość i seks w kulturach Wschodu Starożytnego*, Agade, Warszawa 1996, s. 98.

[ 2 ] S. E. Guthrie, *Dlaczego religia istnieje*, tłum. Łukasz Nysler, Bez Dogmatu.

[ 3 ] W. Pastuszka, *Świątynia dała im zboże*, "Gazeta Wyborcza", nr 172, 24.07.2008.

[ 4 ] Moscatti S., *Kultura starożytnych ludów semickich*, tł. M. Czerwiński, PWN, Warszawa 1963, s. 77-78.

[ 5 ] Szarzyńska K., Łyczkowska K., Lipiński E., Popko M., *tamże*, s. 131.

#### **Jerzy Adam Kowalski**

Ur. 1958. W latach 1977-84 studiował nauki polityczne oraz psychologię na Uniwersytecie Warszawskim, a także - podyplomowo - dziennikarstwo na tymże Uniwersytecie. W 1980 roku uzyskał nagrodę Sekretarza Naukowego PAN im. A. Frycza Modrzewskiego. W latach 1975-77 był współpracownikiem, a następnie dziennikarzem "Trybuny Opolskiej" oraz "Sztandaru Młodych". W latach 1979-80 był sędzią piłkarskim Warszawskiego OZPN. W latach 1984-90 menedżer w firmach studenckich i akademickich w Warszawie. Następnie właściciel niewielkiego wydawnictwa. W latach 1994-95 wydawca i redaktor naczelny prasy lokalnej na Opolszczyźnie. W 1997 roku ukończył Studium Podatkowe Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu i rozpoczął praktykę jako doradca podatkowy. Od 2008 roku jest szefem administracji [Instytutu Badań Seksualnych w Opolu](#) oraz współpracownikiem działu popularyzacji wiedzy tego Instytutu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-01-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7685) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7685>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu

i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)